Outspoken with Dr Naomi Wolf

Europa płonie. My jesteśmy następni.

Kiedy wszyscy zauważą wreszcie najemną armię okupacyjną?

Doktor Naomi Wolf 23 października 2026 r.

Czasami się nudzę: bo to, co dla mnie jest oczywiste, co przekazuję w wiadomościach, które próbuję wykrzyczeć z różnych metaforycznych dachów, często wcale nie jest oczywiste dla wielu innych. A potem historia niemal nieuchronnie potwierdza moje przerażające, kasandryczne ostrzeżenia.

Nudzi mnie rozdzierająca serce chęć, którą próbuję stłumić, by powiedzieć „Ostrzegałam cię" i „Mówiłam ci".

Smutno mi również, że wielokrotnie rozmówcy chwalili moją „przewidywalność" — długo po tym, jak to, co miało się wydarzyć, już nastąpiło.

Nikt nie chce mieć racji w przewidywaniu strasznych rzeczy, a ja nie wybrałam roli starotestamentowej prorokini o dzikim spojrzeniu, z włosami w ciągłym ogniu, krążącej po murach miasta i krzyczącej: „Koniec jest bliski!".

Ale tak jest.

Od około 2022 roku ostrzegam każdego, kto zechce mnie posłuchać, w każdym miejscu, gdzie zechcą mnie przyjąć – i znów muszę pochwalić Steve'a Bannona i jego podcast WarRoom za to, że potraktowali to poważnie, zanim ktokolwiek inny to zrobił – że do Europy wysyłane są oddziały milicji. Widziałam też, za czasów Bidena, oddziały milicji przekraczające granicę północną przez naszą południową granicę.

Może miałam szczęście, bo pracowałam na terenach ogarniętych konfliktami na całym świecie; a może miałam szczęście, że przeczytałam sporo książek historycznych, zanim podręczniki do historii zostały ocenzurowane lub zamienione w bełkot.

Relacjonowałam wydarzenia z formalnych stref wojennych i z wojen domowych. Wiem, jak wyglądają żołnierze i jak wygląda walka.



Relacjonowałam też z obozów dla uchodźców. Wiem, jak wyglądają prawdziwi uchodźcy.

Z tych wszystkich powodów od początku wiedziałam, że narracja o „uchodźcach" szukających „lepszego życia" w Europie Zachodniej, Wielkiej Brytanii i USA (za rządów Bidena) to bzdura.

Jak to możliwe, że wszyscy tego od razu nie zauważyli?

Prawdziwi uchodźcy przybywają z rodzinami; jak zauważyło wielu innych, żołnierze zostawiają rodziny w domu.

Te tłumy napływające za pośrednictwem organizacji pozarządowych, ONZ, Departamentu Stanu z czasów Bidena oraz kompleksowego zarządzania tych podmiotów transnarodowych, o czym pisałam w swoim eseju z 2024 r. pt. „ Czym jest kultura?", to w przeważającej mierze młodzi mężczyźni w wieku poborowym, którzy nie mają rodzin.

Pochodzili i nadal przybywają w nieproporcjonalnie dużym stopniu z państw o wyjątkowo brutalnej, religijnej ekstremistyce, tyranii lub upadku; w związku z tym, co dość osobliwe, ich źródła pochodzą, chyba że celem Zachodu jest import własnej destrukcji kulturowej i fizycznej z krajów, które *nie* są tradycyjnymi, konstruktywnymi źródłami imigracji dla narodów zachodnich. Ktoś wybiera najgorsze miejsca na Ziemi, z których sprowadza nowych „ludzi Zachodu".

Zwróciłam uwagę, że wielu z tych „uchodźców” przybyło na południową granicę USA z brutalnych, autorytarnych komunistycznych Chin, a aby tego dokonać, konieczna jest koordynacja na szczeblu Komunistycznej Partii Chin.

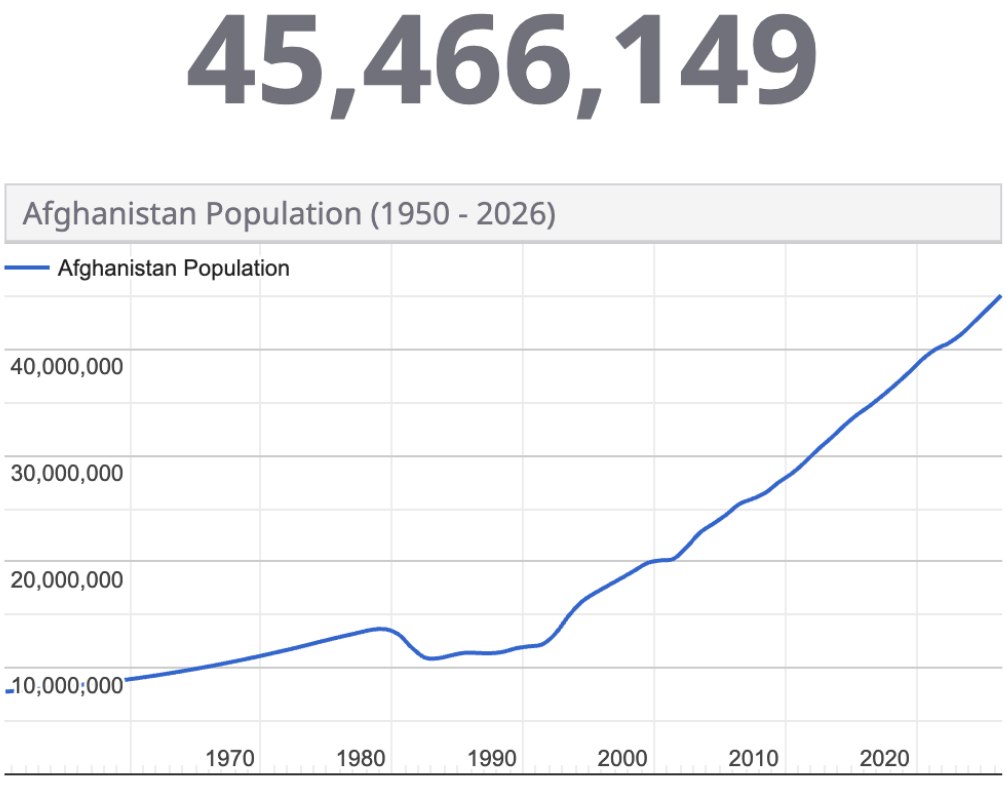
Afganistan, kolejne źródło milionów niedawnych „uchodźców” sprowadzonych na Zachód, jest krajem, w którym połowa populacji uważa, że ma prawo porywać, bić, gwałcić i brać jako zakładników drugą połowę populacji.

Liczby, które łącznie przybyli afgańscy „uchodźcy” na Zachód, są oszałamiające. Kran w zasadzie wysysa część ludności Afganistanu i kieruje ją na Zachód. Około 300 000 afgańskich „uchodźców” mieszka obecnie w USA; *515 000* przebywa około 150 000 Afgańczyków . w Niemczech, gdzie znajduje się największe skupisko takich obywateli w Europie. Do Kanady przybyło 132 000 Afgańczyków; do Wielkiej Brytanii 93 000; do Francji 125 000; do Szwecji 68 000; a do Australii 60 000. W Anglii i Walii

Łącznie na Zachodzie przebywa więc około 928 000 Afgańczyków.

Całkowita populacja Afganistanu wynosi zaledwie 45 440 000. Oznacza to, że Afganistan wyeksportował na Zachód co 46-letniego mieszkańca. Innymi słowy: na 100 Afgańczyków, co najmniej dwóch żyje obecnie na Zachodzie.

A proporcje Afgańczyków w „krajach przyjmujących” są dramatyczne: na przykład w USA prawie jedna osoba na 300 to afgański „uchodźca”. Wcześniej zwracałem uwagę na niezwykłą płodność Afgańczyków – wskaźnik urodzeń, na który można liczyć, jeśli żona *nie ma żadnych praw* (to nie ja, to ONZ) – i nie ma w ogóle dostępu do życia poza zniewoleniem przez przymusowy seks i reprodukcję:

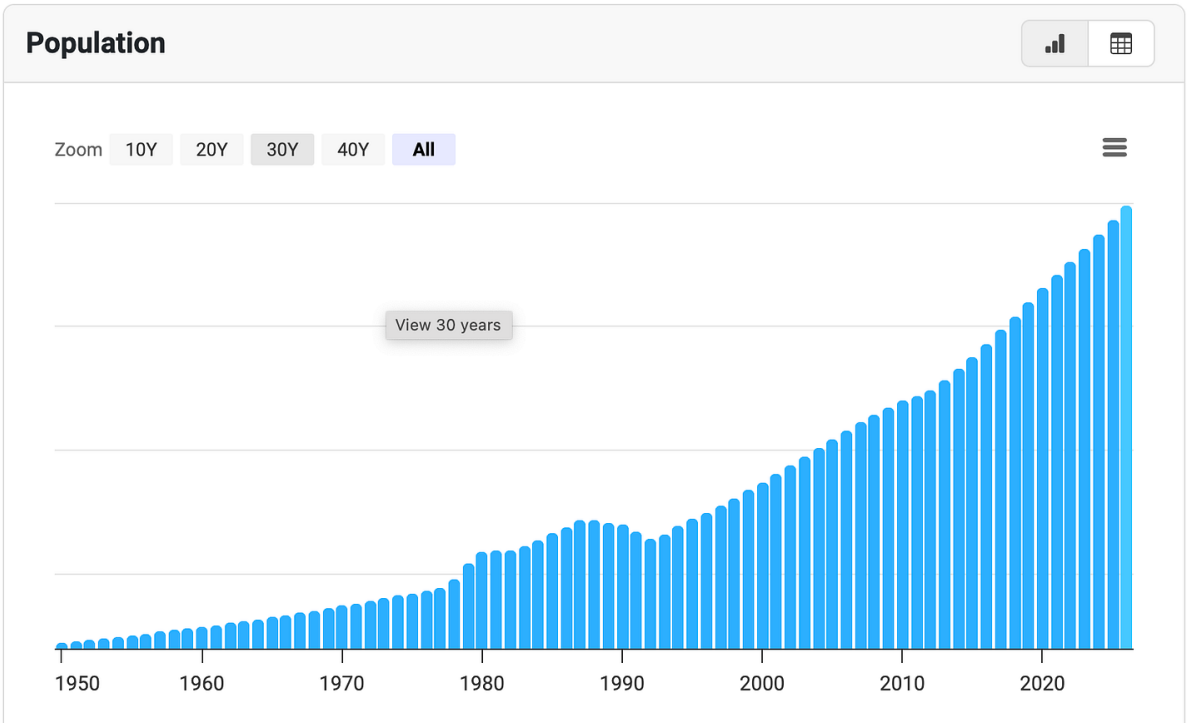


Mówiłam o dziwności, że inne niedawne główne źródła „uchodźców” to najbardziej brutalne spośród państw upadłych: na przykład Somalia dostarczyła Stanom Zjednoczonym prawie 260 000 „uchodźców”. PKB Somalii był drugim najniższym na świecie w 2020 roku. Kraj ten zazwyczaj plasuje się w pierwszej piątce krajów o najniższym PKB na świecie. Według ONZ 7,7 miliona Somalijczyków *w Somalii* potrzebuje pomocy humanitarnej. W ostatnim czasie w Somalii obserwuje się wzrost brutalnego ekstremizmu.

Jak radzą sobie kobiety w Somalii? „Somalia zajmuje czwarte miejsce od końca pod względem równości płci na świecie, wskaźniki śmiertelności matek i niemowląt należą do najwyższych na świecie, a wczesne małżeństwa są powszechne. Somalia Health and Demographic Survey (SHDS) pokazuje, że odsetek okaleczania żeńskich narządów płciowych (FGM/C) wśród kobiet w wieku 15–49 lat jest wysoki i wynosi 99,2%, co ma zarówno krótko-, jak i długoterminowe konsekwencje fizjologiczne, seksualne i psychologiczne. Przemoc seksualna i ze względu na płeć (GBV) jest jednym z najczęstszych naruszeń praw człowieka, z jakimi borykają się ludzie, zwłaszcza kobiety, na całym świecie”.

Zatem: Somalia to piekło według obiektywnych standardów organizacji pozarządowych, gdzie rok po roku nie udaje się stworzyć funkcjonującej gospodarki ani powstrzymać okaleczania niemal wszystkich dziewcząt i kobiet.

Jednak Somalia ma też swój wkład: ludzi. Według Macrotrends.com, Somalia ma jedną z najszybciej rosnących populacji na świecie:



Zapytaj, dlaczego importujemy miliony ludzi na Zachód, z dwóch najbardziej brutalnych i opresyjnych, a zarazem najbardziej rozrodczych krajów na planecie.

Gdy 31 lipca 2026 roku 50–72 tys. „migrantów” wtargnęło do hiszpańskiego miasta Ceuta w Afryce Północnej — w ruchu, który dla mnie był wyraźnym testem przed późniejszymi

atakami, do których doszło teraz, trzy miesiące później — tradycyjne media upierały się, że były to spontaniczne ruchy ludności napędzane „plotkami w mediach społecznościowych”.

Znów przeczytałem te nagłówki i pomyślałem: Jak ktokolwiek może wierzyć w te bzdury?

Tradycyjne media opisały mężczyzn szturmujących plaże i wkraczających do miasta Ceuta, znęcających się nad kobietami i dziewczętami, jako „Marokańczyków”.

Wystarczyło jedno spojrzenie, żeby zauważyć, że wielu, jeśli nie większość, tych buntujących się mężczyzn w wieku poborowym to ewidentnie nie Marokańczycy. Byli to wyraźnie Afrykanie Subsaharyjscy.

Niewielu reporterów faktycznie zajmowało się dziennikarstwem – tą coraz bardziej archaiczną praktyką – i pytało niektórych najeźdźców, skąd pochodzą. Z Mali, Czadu i Sudanu – to tylko niektóre z odpowiedzi, jakie otrzymali.

Ciekawość reporterów na tym się kończyła, choć z odpowiedzi tych osób jasno wynikało, że *ktoś* dysponujący pieniędzmi i zasobami koordynował przemieszczanie się setek, jeśli nie tysięcy mężczyzn w wieku poborowym z tych krajów.

Czad, Mali i Sudan to tysiące mil podróży do Maroka, nie mówiąc już o Ceucie. Jak reporter może nie zadać pytania o ten transkontynentalny ruch?



Z Ndżamena w Czadzie do Ceuty w Hiszpanii jest 1807 mil morskich, czyli 3503 mile jazdy samochodem; to prawie tyle, ile przemierzają całe Stany Zjednoczone. Aby podróżować lądem z Czadu do Ceuty, trzeba przekroczyć pięć granic. Prawnie rzecz biorąc, trzeba przepłynąć Morze Śródziemne do Hiszpanii, a następnie przeprawić się promem z Hiszpanii do Ceuty, położonej na wybrzeżu Afryki Północnej. Zobacz wskazówki w Mapach Google:



Bilet w jedną stronę z Czadu do Ceuty kosztuje 590–1200 dolarów. Ponownie – to ważne – zgodnie z prawem trzeba jechać do Malagi i wjechać od strony Hiszpanii. Średni miesięczny dochód w Czadzie wynosi około 300 dolarów. Zatem bilet lotniczy do Ceuty kosztowałby przeciętnego mieszkańca Czadu kilka miesięcy. Podróż samochodem z Czadu do Ceuty zajmuje co najmniej cztery dni i wymaga wcześniejszego *pozwolenia na przekroczenie granicy (Canet de Passage en Duane)* lub kilku tymczasowych zezwoleń na import; trzeba będzie przejeżdżać przez obszary objęte konfliktami, długie połacie pustyni i zamknięte granice, wymagające ogromnych objazdów. Zdecydowanie potrzebny będzie zmodyfikowany samochód 4x4.

Czy dziesiątki tysięcy obywateli, podróżujących cztery dni, po prostu nagle podjęło nielegalną decyzję o wtargnięciu z Maroka na terytorium Hiszpanii?

Według Lastplaces.com niektóre warunki, z którymi możesz się spotkać podczas jazdy w Czadzie:



Myślę, że rozumiesz, do czego zmierzam.

Żaden obywatel Czadu, ani obywatele Sudanu, ani Mali nie mieli ochoty wydać dwu- lub trzymiesięcznej pensji na bilet lotniczy lub przejechać samochodem przez pięć granic, w ciągu czterech dni przez tereny pustynne i obszary objęte konfliktem do Maroka, by tam spontanicznie przepłynąć barierę i nielegalnie przedostać się do Ceuty.

Przemieszczanie się mężczyzn w wieku poborowym wymagało skrupulatnego i ogromnego finansowania oraz planowania i obejmowało przemieszczenie się przez pięć krajów. Mężczyźni ci przybyli z Czadu, Mali i Sudanu prywatnymi samolotami lub prywatnymi pojazdami, a ułatwiała to dokumentacja dostarczona przez transnarodowe, dysponujące dużymi środkami i posiadające dobre powiązania strony trzecie.

No cóż, jak to mówią.

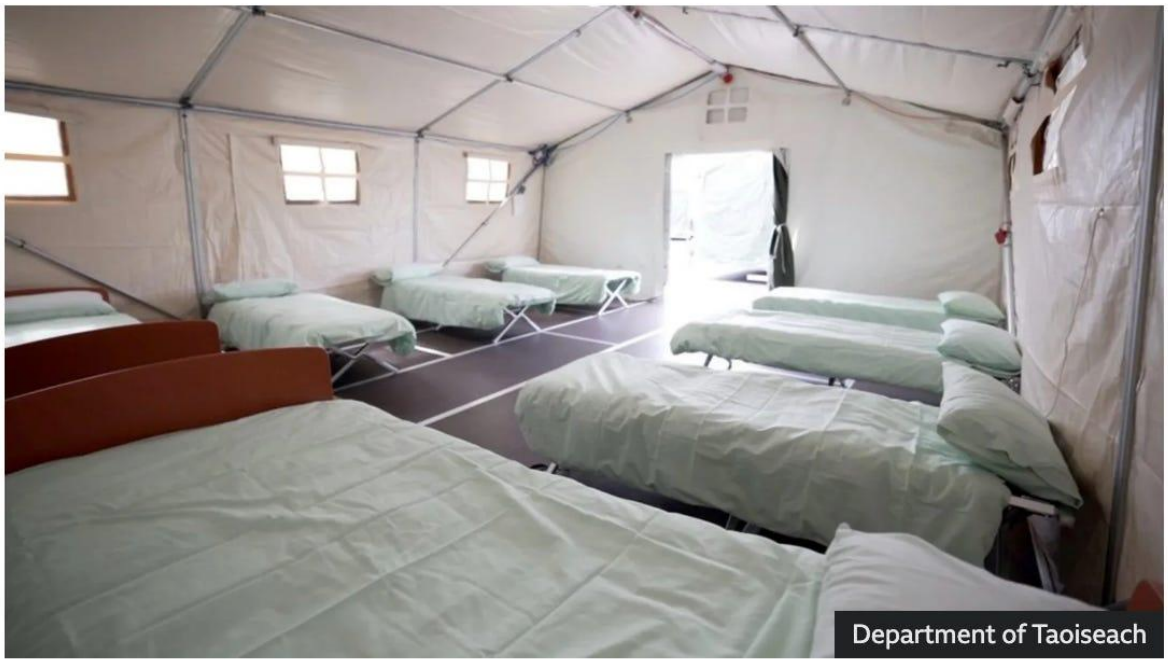
Czy jestem jedyną osobą, dla której te rażące problemy w „narracji” są aż tak oczywiste?

Teraz dochodzimy do kwestii spalenia Europy. Moim zdaniem następne w kolejności będą Wielka Brytania i Ameryka.

Oczywiście, mężczyźni w wieku poborowym są przewożeni z pomocą metanarodową z tego zbioru brutalnych, tyrańskich i upadłych państw do Francji; a stamtąd na łodziach wojskowych, których z pewnością nie można kupić w sklepie sportowym, do Anglii. „Migranci” przybywają również do Republiki Irlandii.

Tam są wszyscy razem zakwaterowani, w miejscach, które w Irlandii nazywają się dziwacznie „plantacjami”, w hotelach albo – tak – halo! halo! – w prawdziwych koszarach wojskowych.

Zakwaterowanie w irlandzkich bazach wojskowych dla „migrantów” : obóz Gormanston w hrabstwie Meath:



The Irish government says it is running low on accommodation



Żołnierze przybywają do Wielkiej Brytanii również na łodziach.

około 46 000 osób rocznie przybywa do Anglii w „małych łodziach", czyli wojskowych pontonach, ładowanych w Gravelines we Francji. Według Migrant Observatory, Łącznie przybyło 216 000 osób i nic nie wskazuje na spowolnienie tempa przybycia. Skąd pochodzą ci ludzie?

I znowu, co dziwne, zdecydowana większość tych „małych łodzi" nielegalnie przybywających do Anglii pochodzi z państw tyranii lub upadłych. Do upadłych lub tyranii państw Afganistanu i Somalii, o których już mówiliśmy powyżej, dołączają „migranci" z jednych z najgorszych miejsc na Ziemi.

Erytrea odgrywa teraz główną rolę, eksportując zdecydowaną większość „migrantów na małych łodziach" do Anglii.

Co dzieje się w Erytrei? Erytrea jest państwem autorytarnym, rządzonym przez jednego przywódcę, Isaiasa Afewerkiego, według Human Rights Watch.

Rząd Erytrei utrzymywał żelazną kontrolę nad swoją ludnością w kraju i za granicą. Nadal tłumił prawa człowieka, w tym wolność opinii, wyznania i wypowiedzi, a także zmuszał część dzieci i znaczną część dorosłych do bezterminowej służby wojskowej/obowiązkowej. Za granicą siły erytrejskie dopuszczały się ciągłych nadużyć w regionie Tigraj w Etiopii, a rząd jeszcze bardziej ograniczał prawa obywateli.

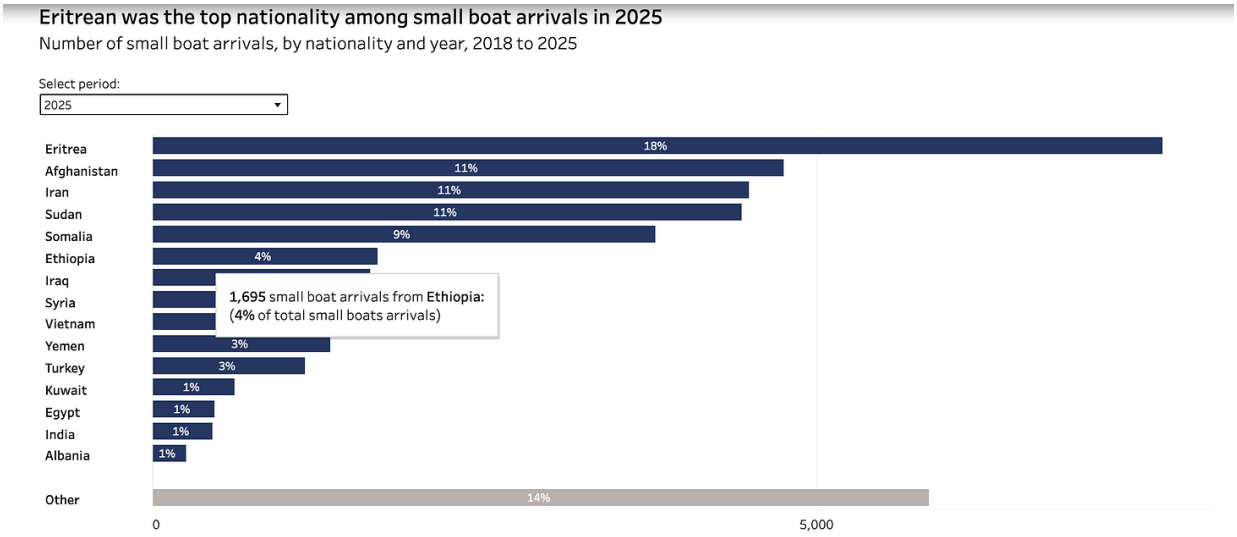
W Erytrei nie odbyły się żadne wybory od uzyskania niepodległości w 1993 roku, a nie wybrany prezydent Isaias Afewerki, sprawujący władzę od czasu uzyskania niepodległości, nie wdrożył zatwierdzonej w plebiscycie konstytucji z 1997 roku, gwarantującej prawa obywatelskie i ograniczającej władzę wykonawczą. Od 2010 roku nie zebrał się żaden organ ustawodawczy. Żadna partia polityczna poza kontrolowanym przez Isaiasa Ludowym Frontem na rzecz Demokracji i Sprawiedliwości (PFDJ) nie ma prawa do istnienia.

Powszechne są bezprawne zatrzymania i wymuszone zaginięcia, zwłaszcza osób postrzeganych jako krytycy, urzędników państwowych, dziennikarzy oraz domniemanych uchylających się od służby wojskowej. W sierpniu zmarł w areszcie były minister finansów, przetrzymywany w izolacji od 2018 roku po opublikowaniu książki wzywającej do reform demokratycznych.

Rząd poważnie ograniczył również wolność religijną i bezprawnie przetrzymywał osoby o „nieuznanych wyznaniach", w tym dzieci. Małżeństwa dzieci są w Erytrei powszechne. Islam sunnicki jest religią połowy Erytrei, ale chrześcijanie spotykają się z represjami.

Sześć dni temu rebelianckie oddziały erytrejskie próbowały najechać Etiopię. Żołnierze erytrejscy dopuszczali się napaści seksualnych na etiopskie kobiety i dziewczęta.

Oto osoby przybywające do Anglii w „małych łódkach", dziesiątkami tysięcy.



Oczywiście, brytyjski rząd mógłby w mgnieniu oka położyć kres francuskiemu ułatwianiu dostępu do tych „małych łodzi". Albo po prostu wykorzystać swoje patrole przybrzeżne, aby je odprawić, tak jak robi to prezydent Trump na wodach USA. Ale to byłoby naruszeniem tego, co wydaje mi się ewidentnie rozkazem rozmieszczenia armii okupacyjnej.

No jasne.

Inne kraje, z których do Anglii przybywają „migranci" na tych łodziach, to między innymi Iran i Irak. W Iranie od 2024 roku kobiety mogą zostać ukarane grzywną, pozbawione wolności lub poddane chłostie za „nieprzyzwoity" strój, w tym za odsłonięcie nawet kilku cali włosów; noszenie zasłony – hidżabu – jest prawnie obowiązkowe. Oczywiście w Iranie nie ma demokracji, a władzę sprawuje jeden Najwyższy Przywódca.

W Iraku ustawa o statusie osobistym z 2025 r. nadała duchownym uprawnienia decyzyjne w sprawach rodzinnych dotyczących małżeństwa, życia rodzinnego i rozwodu — w przeciwieństwie do sędziów świeckich. Kobiety w Iraku obawiają się obecnie utraty kolejnych praw wynikających z tej nowej ustawy. Dwadzieścia osiem procent nieletnich dziewcząt w Iraku jest zamężnych. Poligamia jest dozwolona za zgodą sędziego. A jeśli jesteś rozwiedzioną kobietą – zapomnij o tym: „Zgodnie ze szkołą ja'afari rozwiedziona kobieta nie ma prawa do domu małżeńskiego, alimentów od małżonka ani posagu, a jej dzieci będą mieszkać z nią tylko przez dwa lata, niezależnie od ich wieku, pod warunkiem, że nie wyjdzie ponownie za mąż".

Oto mężczyźni, którzy płyną statkami do Anglii. I to są ich światopoglądy.

Oczywiste jest, że aby dotrzeć do Gravesend we Francji, mężczyźni ci musieli lecieć lub jechać samochodem przez wiele krajów, z Erytrei i Etiopii, z Iranu i Iraku, z Afganistanu i Syrii.

Oczywiste jest, że ich tranzyt jest wspierany przez coś więcej, niż tylko indywidualną inicjatywę.

Tak więc teraz — organizacje pozarządowe i rządy umieszczają takich ludzi z takich krajów w zwykłych koszarach, *jak jednostki wojskowe;* albo, jak we Francji, gromadzą ich w określonych miastach i dzielnicach.

Zdjęcia brytyjskich „nowoprzybyłych” przybywających łodziami i przewożonych do „hoteli dla imigrantów” lub w nich mieszkających.









Widzisz już armię?

„Migranci” są strategicznie rozmieszczeni w Europie, Anglii i Irlandii; jak nigdy dotąd, prawdziwi uchodźcy, przybywają do „krajów przyjmujących” bez bagażu; wiedzą, że ich potrzeby zostaną zaspokojone po przyjeździe. Noszą jednakowo czyste ubrania; dostają nowe buty, telefony i zimowe płaszcze. Koszty ich zakwaterowania i wyżywienia są pokrywane.

Tubylcy patrzą na to z osłupieniem i zdumieniem. Tubylcom mówi się, że sprzeciw jest „rasistowski".

Rządy Partii Pracy w Wielkiej Brytanii zapewniają im kontrakty hotelowe. Są oni zakwaterowani razem przez lata na koszt państwa przyjmującego – w sposób, w jaki nie było to możliwe w historii imigracji. (Moi dziadkowie oczywiście radzili sobie sami, podobnie jak twoi).

Ci „migranci" są natomiast rozmieszczeni strategicznie w jednostkach – dywizjach – na terenie Europy Zachodniej, Wielkiej Brytanii i Republiki Irlandii.

Dlaczego w Anglii i Walii trzeba „dekolonizować wieś"? Dlaczego „migranci" są przesiedlani do takich miejsc jak wiejski Piddington w Wielkiej Brytanii?

Ponieważ armia musi być rozmieszczona geograficznie w celu objęcia swoim zasięgiem i podporządkowania sobie całego okupowanego kraju.

No więc teraz – no cóż – sygnał zniknął, tak jak ostrzegałem od 2022 r., tak się stanie.

No więc teraz – no jasne – Francja płonie. Oczywiście, że tak.

A jeśli następnym sygnałem będzie wojna, która nie zakończy się, dopóki rdzenna ludność nie zostanie zakuta w legalne łańcuchy – cóż, co wtedy?

Co w ogóle zrobią rozbrojeni ludzie z Europy i Anglii, Kanady i Australii?

Narracja tradycyjnych mediów przedstawia te europejskie kryzysy jako „zamieszki studenckie". Po raz kolejny prawie nikt nie informuje o tym, kim są ci mężczyźni. Tradycyjne media pokazują europejskich protestujących i francuskie flagi; na kanale X i w dziennikarstwie obywatelskim widać tłumy migrantów niosących palestyńskie flagi.

Prawicowi przywódcy w Europie podkreślają fakt, że imigranci w nieproporcjonalnie dużym stopniu pustoszą miasta.

Policja otrzymała nakaz zaprzestania działań, mówią mieszkańcy francuskich miast. Sami widzicie, pożary płoną, a strażaków nie widać ani nie ma.

Nationalist leaders are framing unrest as consequence of failed liberal governance and open borders



Po co to wszystko?

Ponieważ armia robi to, do czego została powołana.

Bo to nie są przypadkowi, wściekli „Francuzi”. To nie są nawet przypadkowi, wściekli imigranci.

To są bataliony.

Ikony francuskiej kultury padają ofiarą ataków. Oczywiście.



Systemy zraszaczowe w kościele po kościele, w majestatycznych budowlach po majestatycznych budowlach, jakoś nie działają. Gaszenie pożarów w XXI wieku jakoś nigdy nie nadchodzi na czas. Wieże kościelne zawalają się w malowniczych płomieniach, a skarby dziedzictwa narodowego obracają się w gruzy, tak jak budynki płonęły doszczętnie w XIX wieku, zanim wynaleziono systemy zraszaczowe i nowoczesne metody gaszenia pożarów.

Co oznacza zmowę na wysokim szczeblu.

Paryż odchodzi, potem Lyon, Amsterdam, a potem Bruksela.



(Ku naszemu niepokojowi, ktoś w mediach społecznościowych zwrócił uwagę na to zdjęcie z ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, lipiec 2024 r.):



Dlaczego policja i straż pożarna miałyby się wycofać? Dlaczego miasta wybuchłyby w tym samym momencie?

Bo tak właśnie działają armie. Otrzymują rozkazy.

Ku mojemu całkowitemu zdumieniu Europejczycy wierzą w „narrację" – że są to spontaniczne zamieszki wywołane przez niezadowolonych studentów.

Nie wiem, kiedy ich zaprzeczenie się skończy. To żołnierze w cywilnych ubraniach.

Jednym z problemów z europejskim zaprzeczeniem jest to, że Europejczycy (i Amerykanie Północni) uważają, że istnieje wyraźny podział między żołnierzem a cywilem, albo między przestrzegającym prawa obywatelem a przestępcą, albo między grupą przestrzegających prawa obywateli a gangiem przestępczym.

Ale w Erytrei, w Sudanie, w Somalii – jak w Sierra Leone, gdzie po raz pierwszy byłem tego świadkiem –

Nie jest to prawdą.

Gangami w Afryce Subsaharyjskiej dowodzą lokalni przywódcy; często niczym nie różnią się od milicji.

Te uzbrojone grupy młodych mężczyzn z kolei mogą przekształcić się w armie. Przestrzegający prawa młodzi ludzie i młodzi mężczyźni w Afryce Subsaharyjskiej regularnie dają się wciągać w działalność gangów lub milicji i muszą akceptować przemoc grupową, aby

przetrwać. Wioski i plemiona toczą wojny z innymi wioskami i plemionami. Grupy młodych mężczyzn tworzą się, by wspólnie dokonywać aktów przemocy, walczyć z innymi gangami lub rabować i siać spustoszenie; a następnie rozpraszają się z powrotem w tłumie cywilów.

Tak właśnie czynią te grupy i jak widzimy to w oczach oszołomionej, niedowierzającej Europy.

W Afryce Subsaharyjskiej tego rodzaju działania są powszechne, a gotowość i zdolność do stosowania przemocy grupowej może zadecydować o przetrwaniu lub śmierci młodego człowieka.

To nie jest obserwacja rasistowska. Organizacje pozarządowe od dziesięcioleci badają przemoc gangów i milicji w tych regionach. Gangi te stanowią poważną przeszkodę dla rozwoju i rozwoju gospodarczego tych krajów. Somalia? Znajduje się w czołówce listy krajów o najbardziej rozwiniętych sieciach przemocy gangów. (Rozumiesz?) Czad zmaga się z narastającą przemocą gangów : „ruchami przypominającymi milicję". Mali zmaga się z „poważną" przemocą ze strony milicji i najemników . Sytuacja w Sudanie Południowym jest sparaliżowana masowymi aresztowaniami w ramach brutalnej akcji przeciwko przemocy gangów.

Prawie każdy zubożały kraj Afryki Subsaharyjskiej zmaga się z przerażającym problemem najemników, nieformalnych milicji i przemocy gangów (co, ponownie, jest zestawem rozróżnień, które często nie mają znaczenia w tych regionach). Młodzi mężczyźni gromadzą się i rozchodzą pod wodzą członków gangu, by wspólnie działać lub bronić się przed zamieszkami, grabieżami, masakrami, masowymi gwałtami ze strony innych grup; a także porwaniami dzieci i młodych kobiet z innych plemion, gangów lub wiosek.

To właśnie takich ludzi importujemy na Zachód i właśnie tak niektórzy z nich działają.

Czy wiemy, czy organizacje pozarządowe celowo importują gangi, najemników i milicje?

Te spontanicznie agresywne grupy z pewnością działają jak skoordynowane gangi, milicje, najemnicy.

Ponownie opublikowałam komentarz w mediach społecznościowych, w którym wyjaśniłam, że większość ludzi — zwłaszcza ludzi Zachodu — błędnie rozumie słowo „kultura".

Kultura, napisał komentator, to nie „ubrania i curry". To światopogląd, ideologia.

Podmioty transnarodowe zalały Europę i Amerykę Północną młodymi mężczyznami z narodów, których ideologie i światopoglądy są oparte na przemocy, tyranii, brutalnym podporządkowaniu kobiet i homoseksualistów oraz na gwałtach.

Są to narody, w których działalność gangów, najemników i milicji jest bolesną częścią codziennego życia.

Ci młodzi mężczyźni są rozmieszczani strategicznie jako nowi żołnierze nowej Europy.

Podpalają Europę — a następnie podpalą Wielką Brytanię — dokładnie tak, jak polecili im ich sponsorzy i fundatorzy.

To łaska Boga i obecność administracji Trumpa do tej pory zapobiegły podpaleniom, grabieżom i gwałtom w Stanach Zjednoczonych

Ci żołnierze, milicje i gangi w Europie mają swoje rozkazy.

Aby w pełni to zrozumieć, nie jest to przejaw rasizmu, lecz raczej „kulturalizmu".

Upieranie się, że ta grupa młodych mężczyzn nie jest armią okupacyjną, a także twierdzenie, że są to ludzie podzielający nasz zachodni światopogląd, jest naiwne i autodestrukcyjne. Powiedziałabym – i mówiłam już wcześniej – że to stanowisko, w swojej ślepocie na inne miejsca na świecie i europocentrycznych założeniach, jest *w istocie* rasistowskie.



A gdy nadejdzie kolejna notatka i aktywowany zostanie kolejny zestaw batalionów, by zrobić, co w ich mocy — a tak się stanie, i tak się stanie —

O, Francuzie, Belgu, Holendrze, Brytyjczyku —

O, Kanadyjczyku, Australijczyku —

Co ewentualnie pozostanie w Twoich rękach?

Co możesz zrobić?

Aby chronić swój dom, swoje kobiety i dzieci —

A Twoja ojczyzna?